

Ignacy Gogolewski (Kordian)
Kordian
Teatr Narodowy 1965
fot. Franciszek Myszkowski



50-lecie pracy artystycznej Ignacego Gogolewskiego

Od Gustawa-Konrada do Eustachego

Teatr Narodowy w Warszawie przy ul. Wierzbowej – 14 marca 2004 r. Wielu znanych ludzi teatru, m.in. Katarzyna Łaniewska, Anna Seniuk, Emilia Krakowska, Grażyna Barszczewska, przyjaciele, rodzina, wielbiciele teatru z różnych miast Polski: Warszawy, Katowic, Lublina. Duża grupa przyjaciół z Otwocka, rodzinnego miasta jubilata.

Czy to możliwe, że to już 50 lat?

Wydaje się, że tak „niedawno” w auli otwockiego Gimnazjum nr 33 (obecnie „Gałczyński”), w czasie odbywającego się międzyszkolnego konkursu recytatorskiego pojawił się nieśmiały chłopak o marzycielskim spojrzeniu, który dzwicznym, metalicznym głosem z ogromną siłą emocjonalną recytował „Ode do młodości” Mickiewicza: „Mło-

dości! Dodaj mi skrzydła!...”. Zachwył jury – I nagroda!

Inek w czasie pobytu w liceum brał udział w licznych uroczystościach szkolnych. Próbował swych sił w Amatorskim Teatrze Miejskim im. S. Jaracza. Czuło się, że tkwi w nim ogromna siła twórcza, wrażliwość, po prostu talent. Nie miał w sobie nic z zarozumiałstwa: skromny, lubiany przez koleżanki (niektóre podkochiwały się w nim), kolegów, nie stronił od różnych młodzieńczych psikusów, lubił grać w piłkę nożną, wędrować po lasach otwockich i nadświdrzańskich brzegach, łowić ryby. Marzenie o teatrze było tak silne, że mimo różnych przeciwności ukończył w 1953 r. wydział aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Wystąpił w przedstawieniach dyplomowych jako Demetriusz w „Śnie

nocy letniej” Szekspira, „Pannie Maliczewskiej” Zapolskiej, w „Ostatnim” Gorkiego.

Po dyplomie zaangażowany został do Teatru Polskiego, do którego wracał dwukrotnie (1975-80 i 1992-2000). Otrzymał od razu rolę, o której marzą aktorzy – Gustawa-Konrada w „Dziadach” A. Mickiewicza, w reżyserii A. Bardinięgo. Byłam na tym spektaklu i choć upłynęło wiele lat (rok 1955) i widziałam inne inscenizacje tego arcydramatu romantycznego (np. Konrada Swinarskiego), do dziś czuję ogromne wzruszenie i słyszę wstrząsające strofy Wielkiej Improwizacji wypowiedziane z młodzieńczym entuzjazmem: „Samotność! cóż po ludziach?..” Sądzę, że Ignacy Gogolewski jest wielkim aktorem przede wszystkim romantycznym. Był niezapomnianym Kordianem w Teatrze Narodowym w 1965 r. Fragmenty „Kordiana” wypowiedział w czasie uroczystości z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego w 1966 r., która odbywała się w Otwocku.

Nie sposób w tak krótkim wspomnieniu wymienić ogrom kreacji, w które wcielił się Inek. Nie jest to zresztą moim celem. Piszę o rolach, które mimo upływu lat, zapamiętałam. Świetny Neron w „Brytaniku” w Teatrze Narodowym (1963 r.) czy Książę Hereford w „Królu Ryszardzie Drugim” Szekspira (1964 r.) W Teatrze Polskim u boku Niny Andrycz zagrał Rizzia w „Marii Stuart” Słowackiego. Po latach w tym samym teatrze widziałam go w roli Rejenta Milczka w „Zemście” Fredry w reżyserii A. Łapickiego. Był jak zwykle doskonały w tej komedii, tak różnej od wielkich dramatów romantycznych czy awangardowych sztuk Gombrowicza albo w „Na czworakach” Różewicza. Za rolę Hrabiego Szamma w „Operetce” Gombrowicza w Teatrze Narodowym (2000 r.) otrzymał nagrodę im. Zelwerowicza. Widziałam ten spektakl.

Z Inkiem łączy mnie długoletnia przyjaźń, miłość do teatru (wybierałam się również do Szkoły Teatralnej), wspomnienia młodzieńczych szkolnych chwil, radości, smutków, zabaw i marzeń. Pamiętam nasze spotkanie w Karpaczu w latach 60., wspólną wyprawę z moją mamą i synem do schroniska „Samotnia”. Po latach spotkaliśmy się w Nałęczowie. W tym czasie Inek był dyrektorem Teatru im. Osterwy w Lublinie. Po powrocie do Warszawy i objęciu dyrekcji Teatru Rozmaitości reżyserował wzruszającą sztukę Nowakowskiego „Gałąz-

ka rozmarynu”. Była ona entuzjastycznie przyjmowana przez polonię amerykańską i kanadyjską. Wiele wspaniałych ról filmowych, teatralnych i telewizyjnych ma w swym dorobku artystycznym Gogolewski. Niezapomniany Antek – ognisty kochanek z „Chłopów” Reymonta w reżyserii Rybkowskiego, Ziembiowicz w „Granicach” Nałkowskiej i wiele innych. A dziś jubileusz – 50 lat pracy artystycznej.

„Ostatni” Łubieńskiego to sztuka ciekawa, ukazująca w skrócie tragiczne losy Polaków po 1939 r. Eustachy – ostatni dziedzic majątku Różanopol, przedstawiciel odchodzącego świata, nie potrafi żyć w zaistniałej po II wojnie światowej rzeczywistości. Powojenne przemiany, utrata narodowego majątku, prymitywne rządy PRL – powodują postępującą alienację i wreszcie śmierć. Nasuwają mi się pewne analogie z losem hr. Henryka z „Nie-Boskiej komedii”, ginącego w okopach Św. Trójcy. Wielka rola Gogolewskiego uświetniła uroczystości jubileuszowe. Widzowie długimi oklaskami na stojąco nagrodzili znakomitego aktora. Wzruszającym akcentem były słowa jubilate, pełne ciepła i wdzięczności, skierowane do nieżyjących profesorów i reżyserów Szkoły Teatralnej, którzy przyczynili się do rozwoju jego osobowości i talentu. Piękny rys charakteru: pamięć i wdzięczność. Swym Mistrzom: Marii Dulębie, Zofii Małynicz, Janowi Kreczmarowi, Janowi Świdierskiemu, Aleksandrowi Zelwerowiczowi, Januszowi Warneckiemu, Aleksandrowi Bardiniemu i wielu innym znakomitym ludziom teatru swój jubileuszowy wieczór poświęcił Gogolewski.

Po spektaklu spotkał się z przyjaciółmi w holu teatru, przy lampce wina i smakołykach. Obowiązki gospodyni z dużym wdziękiem pełniła córka aktora – Agnieszka. Pamiętam ją jako wzorcowe niemowlę telewizyjne. Wieczór ten wywołał wiele refleksji i wzruszeń i uświadomił mi cudowną prawdę. Inek – mimo sukcesów aktorskich i reżyzerskich – pozostał skromnym, wrażliwym i (o dziwo!) nieśmiałym człowiekiem.

Otwock jest dla Niego krainą dzieciństwa i młodości, do której często powraca, biorąc udział w imprezach artystycznych miasta, obdarzając jego mieszkańców swym talentem i poezją. „Kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie święty i czysty, jak pierwsze kochanie...”

Ewa Solska



**Pan
Ignacy Gogolewski
Mistrz Sztuki Aktorskiej**

Z okazji JUBILEUSZU 50-lecia pracy artystycznej - wyrazy głębokiego szacunku i podziękowania za twórczy wkład pracy dla narodowej sceny teatralnej - składają wielbiciele i przyjaciele ze wspólnej MAŁEJ OJCZYZNY - OTWOCKA.

Jesteśmy dumni, że nasz RODAK przez półwiecze uświetniał i wzbogacał swoimi kreacjami najlepsze sceny teatralne i na zawsze wpisał się w dzieje polskiego teatru oraz w serca i pamięć miłośników teatru i kina.

Do życzeń dla drogiego JUBILATA dołączają się aktorzy i reżyserzy Amatorskiego Teatru Miejskiego im.S.Jaracza – najstarszej w kraju amatorskiej sceny teatralnej oraz całe otwockie środowisko artystyczne i kulturalne.

MISTRZU! – życzymy Ci zdrowia, pogody ducha i dalszych sukcesów artystycznych.

Z wyrazami szacunku i przyjaźni życzenia płynące z Otwocka przekazuje

*Dyrektor
Otwockiego Centrum Kultury
Jan Tabencki
mgr Jan Tabencki*

Otwock – Warszawa, 14 marca 2004 roku

